

JOHN NATHAN
M I S H I M A

Życie

przekład Maciej Froński

ROZDZIAŁ PIERWSZY

1925–1937

Mimo legendy, jaką sam o sobie stworzył, Yukio Mishima nie był „samurajem z urodzenia”. W rzeczywistości jego przodkowie ze strony ojca byli chłopami tak niskiego stanu, że aż do XIX stulecia nawet nie nosili nazwiska. W latach dwudziestych XIX wieku pojawia się po raz pierwszy w rejestrze świątynnym wsi Shikata koło Kobe w środkowej Japonii nazwisko Tazaemona Hiraoki z rodziną. Odnotowano po prostu, że Tazaemon został „wywłaszczony” ze swojego starego domu w pobliskiej wiosce, gdy jego synek ustrzelił z łuku bażanta należącego do miejscowego feudała. W ten sposób protoplasta rodziny Hiraoka – Mishima to pseudonim – objął swoją siedzibę rodową w pohańbieniu.

Losy rodziny Hiraoka znacząco się poprawiły za czasów syna Tazaemona, Takichiego. Takichi był zamożnym chłopem i współnikiem w interesie: najpóźniej w latach pięćdziesiątych XIX wieku rodzina posiadała imponująco zaopatrzonego magazyn, a nawet pożyczano od niej pieniądze. Największą jednak zasługą Takichiego dla rodziny Hiraoka było wysłanie dwóch synów na nauki. Starszy, Manjirō, ukończył wydział prawa Uniwersytetu Cesarskiego i został prawnikiem, a następnie, w roku 1898, członkiem

nowo powstałej Izby Reprezentantów. Młodszy, Jōtarō (dziadek Mishimy), poszedł w uniwersyteckie ślady brata i w roku 1892, w wieku dwudziestu dziewięciu lat, zasilił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jōtarō Hiraoka był bystry, ambitny i miał wiele uroku; szybko piął się po stopniach biurokratycznej kariery, zdobywając kolejne stanowiska, czego ukoronowaniem było mianowanie go w 1908 roku gubernatorem japońskiej kolonii na Sachalinie, a stanowiło to tym większy zaszczyt, że był pierwszym cywilem, który go dostąpił.

W 1893, rok po ukończeniu Uniwersytetu Cesarskiego, Jōtarō dał asumpt do późniejszych arystokratycznych pretensji Mishimy, poślubiając inteligentną, dobrze wychowaną, samolubną i wysoce niezrównoważoną pannę o nazwisku Natsu Nagai. Natsu pochodziła ze znakomitego samurajskiego rodu; jej dziadek ze strony ojca był *daimyō*, panem feudalnym, spowinowaconym z Tokugawami, rodem wojskowym, który rządził Japonią przez dwieście pięćdziesiąt lat. Normalnie byłoby nie do pomyslenia, by panna pochodząca ze szlachty mogła poślubić chłopskiego syna, lecz w tym wypadku zadziałały dwa czynniki wyrównujące status nowożeńców. Pierwszym był dyplom Uniwersytetu Cesarskiego, który stał się dla Jōtarō kartą wstępu do wąskiej, prestiżowej elity. Drugim było to, co rodzina Natsu nazywała jej „niedyspozycją”. Mianowicie od dzieciństwa dziewczyna była podatna na napady

histerii. Kiedy wkroczyła w wiek nastoletni, jej stan tak strapił jej rodziców, że powierzyli ją innej szlacheckiej rodzinie, Arisugawom, kuzynom cesarza Meiji, w nadziei, że zmiana środowiska córkę uleczy. Natsu pozostała poza domem, aż ukończyła lat piętnaście, ale wróciła do domu ojca we wcale nie lepszym stanie. Nie tylko wprawiała rodzinę w zakłopotanie, ale ponieważ była najstarsza z dwanaściorga dzieci, pozostałe właściwie nie mogły zawrzeć małżeństwa, dopóki ona tego nie uczyniła. Z tej przyczyny najbliżsi w dwójnasób usiłowali ją wypchnąć z rodzinnego gniazda.

Nie jest jasne, czy Natsu czuła się upokorzona małżeństwem, które zaaranżował ojciec, niewątpliwie jednak wywołało ono ciąg publicznych i prywatnych upokorzeń, które nauczyły ją nienawidzić Jōtarō i litować się nad sobą. Kłopoty zaczęły się w 1914, siódmym roku pełnienia przez Jōtarō urzędu gubernatora Sachalinu. Pod presją polityków, którzy zapewnili mu ten awans (zwłaszcza Kei Hary z partii Seiyūkai), Jōtarō sprzedał pewne koncesje rybołówcze i przetwórcze i przesłał pieniądze do Tokio w celu wykorzystania ich w kampanii wyborczej. Po ujawnieniu tego faktu przez konkurencyjne spółki rybołówcze odszedł ze służby cywilnej, jednak jego rezygnacja to był tylko początek stromej drogi w dół. Zawsze miał zamiłowanie do biznesu, ale brakowało mu talentu, i oto z opłakanym skutkiem próbował zostać przedsiębiorcą, tak jak wcześniej jego ojciec: w ciągu dziesięciu

lat naiwnego prowadzenia biznesu nie tylko stracił ziemię i pieniądze, które pozostawił rodzinie Takichi, lecz także popadł w poważne długi. Wyegzekwowano stare hipoteki, ogłoszono bankructwo, rodzinne pamiątki zajęto i wystawiono na licytację. W końcu przejęto hipotekę ciążącą na rodzinnym domu w Tokio i Hiraokowie musieli się przeprowadzić do wynajmowanego domu, w którym później urodził się Mishima.

Jōtarō poniósł porażkę, lecz zachował niewzruszony spokój džentelmena, a nawet jego ikrę. Wypijał do dna ulubioną sake, śpiewał pięknym tenorem i niestrudzenie uganiał się za kobietami. Jak mawiał jego jedyny syn, ojciec Mishimy, „zupełnie się nie nadawał do utrzymywania rodziny, ale jakże niezwykłym był elegantem”.

Do roku 1925, w którym przyszedł na świat Mishima, Jōtarō wycofał się dumnie do tylnego salonu, gdzie spędzał czas, przyjmując dawnych wspólników, którzy go kiedyś oskubali, i grał z nimi w go. W rodzinie wyróżniało go to, że był odporny na jad swojej żony, a problemy rodzinne były poniżej jego poziomu. Planszę do gry w go porzucał jedynie po to, by przewodzić rodzinnym ceremoniom, takim jak nadawanie imion wnukom.

Nawet przed upadkiem męża Natsu była kobietą samolubną i wyniosłą, łatwo wyrażającą pogardę i, jak zawsze, podatną na histerię. Teraz, gdy skurczyły się zasoby rodzinne, płomień jej urażonej dumy sięgał jeszcze wyżej,

tak samo jak jej ekstrawagancja. Kochała teatr kabuki, dobre restauracje i szał zakupów, aż do narodzin Mishimy pocieszała się, głównie zaciekle folgując swoim kosztownym gustom. Co gorsza, rozwinęła się u niej rwa kulszowa, która nękała ją napadami straszliwego bólu i wpędziła w życie osoby na wpół niepełnosprawnej. W chwilach marni, kiedy fizyczny ból ustępował, Natsu potrafiła być żywą, pasjonującą kobietą. Znała francuski i niemiecki, była zapaloną czytelniczką, miała bogatą wyobraźnię i dar snucia opowieści. Przez większość czasu jednak była w zasadzie potwornie nieszczęśliwą kobietą, z której wieloraki ból uczynił zgorzkniałą, pełną wściekłości tyrankę.

W wyjątkowo nieprzyjemnych wspomnieniach opublikowanych po śmierci syna ojciec Mishimy, Azusa, sugeruje raczej nieśmiało, że rwa kulszowa Natsu wynikała z chronicznej rzeżączki, którą się zaraziła od Jōtarō. Lata wcześniej w swojej autobiograficznej powieści *Wyznanie maski* Mishima dawał to samo do zrozumienia, jak gdyby ta prawda była po cichu przyjmowana w rodzinie: „Kto wie, czy ataki furii, które nawiedzały ją aż do śmierci, nie były pamiętką po grzesznej młodości dziadka”². Gdyby tak było faktycznie, i gdyby Natsu o tym wiedziała, jej gorycz i wściekłość wymagałyby nieco głębszego wyjaśnienia.

² Wszystkie cytaty z tego utworu za: Yukio Mishima, *Wyznanie maski*, tłum. Beata Kubiak Ho-Chi, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2019, tutaj s. 10 (przyp. tłum.).

Jedyny syn Natsu, Azusa, wiele wycierpiał ze strony rodziców i starał się uosabiać te cechy, których im brakowało. Był człowiekiem purytańskim i niezłomnym, pracowitym i bardzo pragmatycznym. Był też w jakiejś mierze mizantropem, najpewniej dlatego, że oglądał skutki zaufania, jakie pokładał w ludziach jego ojciec, i to właśnie ograniczyło jego powodzenie w karierze urzędniczej – mimo inteligencji i kwalifikacji poświadczonych dyplomem ukończenia studiów prawniczych na Tokijskim Uniwersytecie Cesarskim, do 1925 roku zdołał jedynie osiągnąć stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa. Płaca była dość dobra, jednak części długów Jōtarō nie udało się spłacić. Poza tym Natsu zadbała o to, by rodzina żyła ponad stan. W dwukondygnacyjnym domu, który wynajmowali w dobrej okolicy na willowym przedmieściu Tokio, Hiraokowie utrzymywali chłopca do prac domowych i sześć służących, liczbę przesadną nawet w 1925 roku, kiedy to dziewczyny zwykły pracować w zamian za mieszkanie i wyżywienie. Azusie pozostało w życiu mało czasu na cokolwiek poza pracą i troską o pieniądze.

W roku 1924 Azusa poślubił Shizue Hashi, cichą, wrażliwą dziewczynę, córkę dyrektora szkoły średniej. Przez pokolenia rodzinę Shizue stanowili nauczyciele i uczeni konfucjańscy, ona sama była kobietą wykształconą z ugruntowanym zamiłowaniem do literatury (to właśnie

matce Mishima będzie strona po stronie prezentował swoją twórczość, którą rozpocznie w wieku dwunastu lat, co stanie się jego zwyczajem aż do ostatniego roku życia). Oczywiście było to małżeństwo zaaranżowane – Shizue zjawiała się w domu Hiraoków bez jakiegokolwiek wiedzy o sytuacji panującej w rodzinie, a jej życie w złotej klatce córki uczonego nie przygotowało jej do tego, by sobie z nią poradziła. Od początku Natsu ją peszyła i wytrącała z równowagi, nawet późno w nocy patriarchini potrafiła nagle wezwać taksówkę i wyciągnąć Shizue na ostatni akt przedstawienia kabuki, a następnego dnia jej unikać. Poza tym chłodno traktował ją Azusa, gdy tylko był w pobliżu, co jednak zdarzało się tylko późno w nocy. Shizue spędzała czas, czytając w pokoju na górze, w którym 14 stycznia 1925 roku urodziła swoje pierwsze dziecko.

Tym dzieckiem był Mishima. Gdy miał czterdzieści dziewięć dni, oficjalnie nadano mu imię Kimitake, które wyrażało arystokratyczne pretensje rodziny.

W piętnastym dniu życia Kimitakego Natsu wzięła go od matki i przeniosła, z kołyską i resztą rzeczy, do swojej przyciemnionej izolatki na dole. I tam trzymała go niczym więźnia, aż ukończył dwanaście lat, zazdrośnie, zaciekle, histerycznie broniąc go przed rodzicami i światem zewnętrznym. Prawdopodobnie miała nadzieję zaszcześcić w pierworodnym wnuku wartości, o których żywiła przekonanie, że mu się należały z racji urodzenia – nie

jako niskiego stanu Hiraoce, lecz szlachetnemu Nagaiemu – i które w ten sposób miałyby w nim przetrwać. Oczywiście jej chora zaborczość sugeruje w głównej mierze egoistyczne motywy, jak gdyby chciała, by ktoś dzielił z nią ciężar fizycznego bólu, upokorzenia, rozpacz. Siostra Kimitakego, Mitsuko, i jego brat Chiyuki zostali wychowani przez swoich rodziców – Natsu nie była tymi dziećmi zainteresowana.

Od początku Natsu domagała się pełnej kontroli nad życiem wnuka i ją otrzymywała. Gdy Kimitake był karmiony piersią, co cztery godziny uruchamiała brzęczyk w pokoju Shizue, by dać jej znać, że już pora, i szła na górę z dzieckiem na rękach. Według relacji Shizue: „Teściowa stała nade mną, kiedy karmiłam Kimitakego, mierząc czas kieszonkowym zegarkiem, który zawsze miała przy sobie. Gdy wyznaczony czas upływał, wyrzywała go i zanosila z powrotem do swojego pokoju na dole. Leżałam w łóżku, marząc o tym, żeby przytulić Kimitake i móc nakarmić go do syta”.

Shizue ciągnie: „Nawet gdy Kimitake skończył trzy latka, wolno go było zabrać na pole tylko przy dobrej pogodzie. Miał pięć lub sześć lat, gdy pozwolono mi wyjść z nim samej, bez służących, a i to tylko w słoneczne, bezwietrzne dni. Dopóty, dopóki zajmowała się nim teściowa, musiał nosić zimowy płaszcz i gruby szalik, a nawet maseczkę przez cały kwiecień i większość maja.

Teściowa uważała chłopców za niebezpiecznych towarzyszy zabaw, więc jedyne towarzystwo, z którym pozwalała